

# Jerzy Myśliński

---

## Wybrane problemy dziejów prasy Polski Ludowej

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/1, 29-48

---

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MYŚLIŃSKI

## WYBRANE PROBLEMY DZIEJÓW PRASY POLSKI LUDOWEJ

### I

Przedstawienie pełnego i spójnego zarysu dziejów prasy Polski Ludowej przy obecnym stanie badań wydaje się autorowi tego referatu zadaniem przerastającym jego siły. Postawił sobie przeto cel skromniejszy: omówienie czy wręcz zasygnalizowanie wybranych problemów z dziejów prasy polskiej po 1944 r., tych tylko, które wydawały się możliwe do nakreślenia bądź wysunięcia hipotez badawczych. Zamierza więc autor, poza refleksjami wstępnymi, dotknąć sprawy związków prasy Polski Ludowej z prasą polską wydawaną przed 1939 r., omówić zagadnienia statystyczne, bez których obraz prasy byłby mało precyzyjny, spróbować określić funkcje i rolę prasy ostatniego czterdziestolecia, naskicować jej system i filiacje, ująć podstawowe przejawy polityki informacyjnej oraz spróbować skatalogować powtarzalne objawy w funkcjonowaniu prasy w czasie kryzysów.

Autor zdaje sobie sprawę z tego, że nakreślona zawartość referatu nie zawiera wszystkich najważniejszych problemów, które powinny znaleźć się w przyszłej syntezie, mimo że niektóre mają już swoje częściowe opracowania. Spośród tematów świadomie pominiętych wymieńmy przede wszystkim sprawy czytelnictwa, a co za tym idzie — percepcji treści przynoszonych przez prasę. Odnośnie do czytelnictwa prasy wypadnie odesłać zainteresowanych do specjalistycznych studiów. Mało mamy usystematyzowanych informacji na temat gatunków dziennikarskich uprawianych na łamach prasy polskiej; w szczególności chodzi o gatunki publicystyczne, zwłaszcza te stojące na pograniczu literatury wysokiego obiegu artystycznego. Do odrębnych studiów wypada też odesłać zainteresowanych językiem prasy, jako że wykształciła się odrębna specjalność prasoznawcza traktująca o tym temacie.

Jakkolwiek sporo już wiadomo o zawodzie dziennikarskim w Polsce Ludowej, głównie dzięki pracom Tadeusza Kupisa, to jednak w powiawkach znajduje się gruntowniejsza biografistyka dziennikarska. Wiemy, że istnieli (i nadal działają) dziennikarze i publicyści stanowiący przysłówiowe drożdże w swoich dziedzinach, twórcy nowych typów czasopiś-

miennictwa, nowych gatunków publikacyjnych, współtwórcy polityki informacyjnej, że przywołam klasyczny przykład Jerzego Borejszy, nie dysponujemy jednak nawet spisem osób uprawiających zawód dziennikarski. Bardzo mało wiemy np., jaką rolę odegrali w znacznym stopniu anonimowi specjaliści z międzywojennych „czerwoniaków” zatrudnieni w prasie PPR czy w popołudniówkach, którzy starali się nadać wytworom prasowym pierwszych lat Polski Ludowej bardziej strawny, atrakcyjny charakter. Nader skąpe są informacje na temat pierwszych wydawnictw prasowych, kolportażowych i agencji informacyjno-publicystycznych. Próżno dziś poszukiwać źródeł do dziejów niektórych z nich w archiwach, bezpowrotnie zniszczonych. Zniszczono także dokumentację instytucji zajmującej się rozdziałem papieru gazetowego w najwcześniejszym okresie. Wreszcie nader skromne są nasze informacje na temat dochodowości przedsiębiorstw prasowo-wydawniczych, a w związku z tym dochodów z reklam, ogłoszeń, prenumeraty, sprzedaży itp. Najtrudniej powiedzieć cokolwiek na ten temat w odniesieniu do pierwszych powojennych lat. Podobno prasa jako całość była deficytowa w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych mimo dominującej prenumeraty zakładowej, ale dla owego okresu „księżycowej ekonomii” i wymyślanych cen bardzo trudno coś w tej dziedzinie udowodnić. Potem prasa jako całość przynosiła zyski, przy czym część tytułów deficytowych wydawano z dochodów, które przynosiły inne periodyki. Dziś np. wiemy z ust oficjalnych osobistości, iż deficyt przynosi większość czasopism społeczno-kulturalnych, a już bezsporny jest deficyt periodyków naukowych. Wszystko to są tematy czekające na odrębne studia, usystematyzowanie bądź opracowanie od samych podstaw.

Wiele już napisano na temat podziału dziejów prasy Polski Ludowej na okresy. Nie sądzę, by było to zagadnienie pierwszoplanowe w badaniach. Skwituję je kilkoma krótkimi uwagami. Byłoby ideałem, gdyby stosowane kryteria periodyzacyjne były złożone, wielostronne, tzn. gdybyśmy brali pod uwagę nie tylko przemiany polityczne odniesione do prasy, ale także zmiany w technologii jej wytwarzania, rozpowszechniania, percepcji wreszcie. Wymaga to nader złożonych badań, ale większość z nich jest jeszcze w stadium wstępnym. Dlatego na ogół posługujemy się kryterium politycznym, ono bowiem jest najbardziej wyraziste i nawet bez zbytniego dystansu dostrzegalne. Skoro tak, to podstawowe daty wyznaczać będzie istnienie bądź nieistnienie prasy opozycyjnej oraz istotne przemiany w dziedzinie reglamentacji treści mediów, a następnie ich dostępności. Zatem główną cezurą będą (przy wszelkich zastrzeżeniach i próbach uściśleń) lata 1948 i 1980, a między tymi datami lata 1956 i 1968—1970. Na tym zakończę ten wątek, zdając sobie doskonale sprawę, iż jest to znakomity kąsek do dyskusji, choć nie wydaje się, by temat na to w pierwszej kolejności zasługiwał.

## II

Kilka uwag poświęcić pragnę sprawie niezwykle dyskusyjnej — próbie odpowiedzi na pytanie, czy powstała w nowym kształcie po 1944 r. prasa stanowi kontynuację dawnej prasy polskiej, czy też jest czymś zupełnie nowym, jak chcieli tego publicyści pierwszych lat Polski Ludowej. Otóż w okresie PKWN wydawało się, iż wszystko to, co uczyniono w dziedzinie wydania prasy, stanowi początek nowego łańcucha rozwojowego. Z odleglejszej perspektywy okazało się, że nie jest możliwe całkowite odcięcie się od tradycji, nawyków, przyzwyczajzeń, od uwarunkowań kulturowych, regionalnych i innych. Oczywiście że wydawnictwa prasowe stały się własnością społeczną, że nadzór ludowodemokratycznego państwa i kierowniczych czynników politycznych odpowiednio tę prasę uformował, że zrazu odcięto się od wszystkich lżejszych tematów i gatunków publikacyjnych, czyniąc z tekstów prasowych w poważnym stopniu mało zachęcające do lektury elaboraty. W miarę upływu czasu jednak zaczęto operować tytułami prasowymi znanymi dawniej i popularnymi, że przypomnimy tylko wrocławskie „Słowo Polskie”, „Rzeczpospolitą” i wiele innych. Nie w tym jednak leżała istota sprawy. Oto łącznikami między dawną i nową prasą byli jej współtwórcy: dziennikarze i publicyści, którzy — choć z czasem zdominowani przez młodych i nowych ludzi — przypominali dawny kształt i formy, że przywołały tylko tradycje warszawskich „czerwoniaków”, które, te zewnętrzne, przejęła prasa południowa. Na łamach tygodników społeczno-kulturalnych występowało przecież i, choć czas dziś odległy, występuje jeszcze nadal sporo nazwisk znanych sprzed 1939 r., zwłaszcza felietonistów, pisarzy, plastyków, autorów tekstów i rysunków satyrycznych. Sporo form dawnych kultywowała prasa ruchu ludowego, głównie ta przeznaczona dla czytelnika wiejskiego. Zrazu czasopiśmiennictwo naukowe i fachowe było prostą kontynuacją przedwojennego, dopiero przemiany w latach pięćdziesiątych, głównie w humanistyce, zmieniły częściowo jego kształt; rozwój nauk ścisłych i techniki spowodował, że w sposób gwałtowny rozrastało się czasopiśmiennictwo z tymi dziedzinami związane i ono, jakkolwiek nawiązywało do tradycji, nie mogło się gruntownie nie przeobrazić.

Byłoby bezsensowne porównywanie dzisiejszej prasy informacyjno-politycznej z analogiczną prasą międzywojnia, dawniej może liczniejszą, nader różnorodną i wydawaną też obficie w małych ośrodkach — tu nie znajdziemy punktów stykowych. Nawet gdybyśmy chcieli dostrzec analogie w tak jednolitej światopoglądowo prasie katolickiej, niewiele poza tytułami byłoby podobieństw. Jest ona dziś redagowana dla lepiej przygotowanych odbiorców, stojących znacznie wyżej od dawnych, gdy chodzi o stan wykształcenia, do których nie trafią już dawne teksty dla maluczkich. Zresztą w sposób zasadniczy zmieniło się też społeczne obli-

cze dominującego w Polsce wyznania, a nadto instytucje nim kierujące w różnych okresach Polski Ludowej spełniały dodatkowe funkcje, stąd też prasa katolicka, liczna, gdy chodzi o tytuły i nakłady, zewnętrznie tylko odwołuje się do tradycji.

Stosunkowo najwięcej elementów kontynuacji dostrzeżemy w tygodnikach publicystycznych typu społeczno-kulturalnego; chodzi o rolę opiniotwórczą, jaką odgrywały one zwłaszcza wśród inteligencji od drugiej połowy XIX w. poczynając. Cyrkulują te pisma w Polsce Ludowej od mniej więcej dwudziestu lat nieporównanie szerzej niż w latach międzywojennych (w pierwszych latach po wojnie pod tym względem nie było istotnych różnic), jest ich o wiele więcej, zwłaszcza w centrach kulturalnych makroregionów, stanowiły istotny kanał upowszechniania opinii i jej częściowego przynajmniej odzwierciedlenia. Mimo iż w większości miały te periodyki jednorodnego politycznie dysponenta, nigdy niemal nie były identyczne. Ich zawartość i treść stanowiły wypadkową między żądaniami dysponentów, możliwościami i aspiracjami redakcji, opinią czytelników oraz dążeniami konkretnych grup wpływów w ośrodkach dyspozycji politycznej. Rola tego typu czasopism, do których tylko częściowo można dołączyć niektóre magazyny ilustrowane, była w różnych okresach różna, największa w pierwszych latach po wyzwoleniu, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w okresach intensywniejszych napięć społecznych.

W Polsce Ludowej zmieniła się rola prasy lokalnej, tj. wydawanej poza miastami wojewódzkimi sprzed 1975 r. Większą rolę odgrywała ona tradycyjnie na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu. W innych częściach kraju było jej zdecydowanie mniej niż przed 1939 r., ale pamiętać trzeba, że wtedy gazety informacyjno-polityczne wydawane w małych miastach i miasteczkach były w dużej części zamierzonymi efemerydami (np. tworzone je w okresie kampanii wyborczych). Istotne przemiany, zrazu przyjmowane krytycznie, nastąpiły w tej dziedzinie po 1957 r. Mamy na myśli zakładanie lokalnych tygodników PZPR w miejscowościach wojewódzkich, które dotąd nie dysponowały prasą codzienną, a najwyżej mutacjami dzienników. Jest ich obecnie 31 i różne mają doświadczenia, poziom, różne pełnią role. Za wcześnie na całościową ocenę zjawiska, jak się jednak wydaje, w sumie pozytywnego, jako że w wielu miejscach wydawania tych tygodników tworzą się ciekawe ośrodki czytelnicze, tygodniki te przyciągają do współpracy interesujące pióra, precyzują swój profil edytorski, specjalizują się nawet.

Nieznany zupełnie przed 1939 r., specyficznym wytworem przemian społecznych, jakie nastąpiły zwłaszcza w dobie pierwszej intensywnej industrializacji kraju, była prasa zakładowa, znana zresztą także w innych krajach socjalistycznych. Nader schematyczna w latach pięćdziesiątych, utrzymała się potem tylko w większych zakładach przemysłowych i na wielkich budowach. Później była rozbudowywana i odpowied-

nie profilowana. Dotąd uznawana jest przez bibliotekarzy nie za prasę, lecz — chyba niesłusznie — za dokumenty życia społecznego. Największym jej dylematem zawsze był stosunek redakcji do dyrekcji przedsiębiorstw i ich kierownictw politycznych, których presji ulegała bądź w okresach kryzysowych przesadnie się od nich dystansowała. Nie rozwiązany problemem tego gatunku, ilościowo niezbyt wielkiego, ale opinio-twórczego w lokalnych społecznościach, były podstawy materialne i kadrowe jego egzystencji. Sporą część pism zakładowych przejęła RSW „Prasa”, znacznej części tytułów nie wznowiono po 1981 r.

Niewątpliwym sukcesem nowej, nader zróżnicowanej społeczności polskiej na ziemiach odzyskanych było pokrycie ich stosunkowo szybko siecią tytułów prasowych. Pod względem aktywności prasowo-wydawniczej wyróżnić można trzy ośrodki: Wrocław, Szczecin i Koszalin. Da się to wyjaśnić faktem, że inne centra ziem odzyskanych wspierane były przez sąsiednie ośrodki, takie jak Katowice w stosunku do Opola, Poznań do Zielonej Góry, Warszawa w stosunku do Olsztyna. Na tych terenach w siedmiu województwach sprzed 1975 r. pojawiała się w 1980 r. przeszło  $\frac{1}{3}$  wszystkich polskich gazet codziennych, choć na ich obszarze zamieszkiwała  $\frac{1}{4}$  ludności kraju. W 1971 r. na 10 egz. dzienników RSW „Prasa” wydawanych poza Warszawą 3 drukowano na terenach ziem odzyskanych. Nakłady prasy drukowanej na tych obszarach zdecydowanie górowały nad nakładami w województwach centralnych i południowo-wschodnich. Współcześnie duże znaczenie kulturotwórcze mają makroregionalne centra prasowo-wydawnicze we Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie, a także w innych miastach. Trzy spośród ośmiu stacji telewizyjnych mieszczą się na ziemiach zachodnich i północnych.

### III

Autor odstąpił od pierwotnego zamysłu szerszego potraktowania strony kwantyfikatywnej prasy Polski Ludowej. W miejsce tych danych zamierza na ich podstawie sformułować kilka uwag natury ogólniejszej. Najpierw trzeba stwierdzić, że pełną statystykę prasy ostatniego czterdziestolecia będzie można sporządzić po wykonaniu retrospektywnej bibliografii tytułów prasowych, bowiem dane GUS ujmują stan na koniec danego roku. Tylko podstawowe dane GUS są powtarzalne, gdy inne, nawet te prezentowane w „statystyce kultury”, są incydentalne i nie dają się porównywać. Ale i dane podstawowe są trudne do porównań. Na przykład w 1945 r. GUS wykazywał w Polsce 42 gazety, a w 1948 aż 136, ale w tej ostatniej liczbie były także wszystkie mutacje.

Dane ukazują skutki ilościowe procesów unifikacyjnych, jakie zaszły w Polsce w końcu 1948 r. (jednoczenie partii robotniczych, a w następnym roku stronnictw ludowych). Jeśli więc w 1948 r. było łącznie 880

gazet i czasopism, to w kwietniu 1950 r. tylko 446, w tym 42 dzienniki, ale ich łączne nakłady były wyższe niż w 1948 r. (dzienników jednorazowo o 1 mln egz., a czasopism o przeszło 220 tys. egz.). Wzrost ilości tytułów był na ogół systematyczny i wynosił ok.  $\frac{1}{3}$  w ciągu każdego kolejnego pięciolecia, by w 1980 r. ustabilizować się na poziomie ponad 2500 tytułów. Wolniej rosła liczba gazet (z 42 tytułów w 1950 r. do 88 w 1980). Od przeszło 10 lat wykazuje ona tendencję do stabilności, choć wewnątrz tej grupy zachodzą niewielkie zmiany. Szybciej rosła liczba tytułów czasopism: między latami 1950 i 1980 wzrost był sześciokrotny, przy czym wolniej rosła liczba tytułów o większej częstotliwości (np. tygodników dwukrotnie) niż np. miesięczników (siedmiokrotnie).

Rosły także nakłady. Nakład dzienników w 1980 r. był dwukrotnie wyższy niż w 1955 (w tymże roku był on z kolei niższy o 1 mln niż w roku 1950), potroił się nakład czasopism. Trzeba jednak pamiętać, że do 1982 r. nakłady wszystkich tytułów były ściśle reglamentowane.

Gdy chodzi o rozmieszczenie prasy, widoczna była, wyłączając ze zrozumiałych względów początkowe miesiące 1945 r., tendencja do koncentracji tytułów w Warszawie. W połowie 1945 r. była tu  $\frac{1}{8}$  wszystkich tytułów i 10% dzienników, ale już w końcu tego roku w stolicy znajdowała się  $\frac{1}{3}$  wszystkich tytułów i 20% dzienników. W 1960 r. w Warszawie wydawano  $\frac{1}{3}$  wszystkich gazet i  $\frac{2}{3}$  czasopism, a w latach późniejszych nastąpiła pewna decentralizacja.

Nasylenie prasą, czyli globalne roczne nakłady prasy na 1 mieszkańca, wzrosło z 60 egz. w 1949 r. do ponad 90 egz. w 1970, a najwyższy pułap osiągnięto w roku 1974 (110 egz.), jednak rozprowadzenie prasy w kraju było wysoce nierównomierne. Najwięcej czytano w wielkich aglomeracjach miejskich, najmniej, zwłaszcza dzienników, na wsi. Badania w tej dziedzinie są wielce utrudnione, ponieważ statystyka rozpowszechniania prasy rozbita jest instytucjonalnie, tzn. wiemy odrębnie, ile egzemplarzy rozchodzi się w drodze sprzedaży, ile w drodze prenumeraty zakładowej i oddzielnie pocztowej. Ta ostatnia największą rolę odgrywała na wsi.

Dopiero w latach siedemdziesiątych każda statystyczna rodzina mogła mieć stały kontakt z prasą codzienną, głównie lokalną. W dziedzinie czytelnictwa czasopism najbardziej uprzywilejowane były większe ośrodki miejskie. Ustabilizowały się na odpowiednio wysokim poziomie nakłady najpoczytniejszych tytułów: były wśród nich dwa magazyny kobiece, kilka tytułów dziecięcych, „Przekrój”, zaś pośród czasopism publicystycznych „Polityka”. Do tego należałoby dodać kilka popularnych periodyków technicznych, rolniczych i ogrodniczych oraz poświęconych zdrowiu, które — choć drukowane stale w wysokich nakładach — nigdy nie zdołały zaspokoić popytu.

Ważną rolę odgrywał eksport i import prasy. Na ogół bilansował się on pod względem liczby egzemplarzy, gdy chodzi o kraje socjalistyczne:

Rósł od 20 mln egz. w 1960 do 65 mln egz. w 1980 r. Importowano od 9300 do 16 tys. tytułów, eksportowano od 1266 do 1765, przy czym w eksporcie (wyjawszy najbardziej poczytne tytuły wśród Polonii, np. „Przekrój”) najwięcej tytułów przypadało na prasę fachową i naukową. Najwięcej eksportowano do ZSRR, Czechosłowacji, NRD i RFN, a także USA (w 1975 r. wysłano za ocean 1,5 mln egz.). Prasa zachodnioeuropejska, głównie opiniodawcza, w reprezentatywnym wyborze znajdowała się stale w kilkudziesięciu (w 1983 r. w 99) klubach międzynarodowej prasy i książki, istniejących od 1948 r.

W rozważaniach statystycznych trzeba usytuować prasę wśród środków masowego przekazu, które, rozwijając się, początkowo w pewnej mierze zahamowały zainteresowanie nią, stopniowo jednak wpłynęły na pobudzenie tego zainteresowania, i to zwłaszcza w tych latach, kiedy trudności techniczne i brak papieru nie pozwoliły na nasycenie rynku periodykami. Dodatkowo, ze względu na powszechną dostępność, w dekadzie „propagandy sukcesu” na główny kanał propagandy kreowano telewizję i jej kosztem ograniczano czytelnictwo prasy określonych typów, np. czasopism tygodniowych o charakterze publicystycznym. Tak więc do 1960 r. głównym obok prasy środkiem masowego przekazu było radio. W 1949 r. przekroczono w Polsce poziom przedwojenny, gdy chodzi o liczbę odbiorników radiowych. Było wówczas blisko 1,2 mln odbiorników, z czego 670 tys. lampowych, ale tylko 200 tys. na wsi. Rosnąca gwałtownie liczba odbiorników radiowych w 1975 r. osiągnęła przeszło 8 mln, z czego ponad 5 mln w miastach. Dla późniejszego okresu operujemy jedynie danymi szacunkowymi, ponieważ statystyczny abonament radiowy obejmuje tylko jeden odbiornik, gdy w wielu rodzinach było ich znacznie więcej. Tak więc w 1979 r. szacowano, iż łącznie działało 10 mln odbiorników radiowych, z czego 4 mln na wsi. Stało się zatem radio powszechnie dostępnym środkiem przekazu, gdy mowa o dwóch głównych programach; ze względu na konstrukcję odbiorników mniej dostępne były programy emitowane na falach ultrakrótkich. Godzi się nadmienić, że radio stało się również głównym kanałem przekazu informacji i opinii ukształtowanych bez wpływu władz polskich, a nawet w dużym stopniu skierowanych przeciwko nim, zwłaszcza drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Główną rolę w tej dziedzinie odgrywała amerykańska „Wolna Europa”, nadająca całodzienne programy.

Do 1960 r. telewizja odgrywała znikomą rolę jako środek przekazu. W końcu tego roku zarejestrowanych było mniej niż 0,5 mln odbiorników. Liczba ta zaczęła gwałtownie rosnać w ciągu kolejnych lat, by w 1980 r. osiągnąć blisko 8 mln, w tym blisko 5,5 mln w miastach. W tej eksplozji telewizyjnej ogromną rolę odegrały naciski lokalnych społeczności, własnymi środkami i czynami społecznymi przyczyniających się do pokrycia kraju siecią stacji przekaźnikowych, głównie programu I, który był powszechnie osiągalny; w większych aglomeracjach miejskich



odbierano też program II, którego część przeznaczano na informacje lokalne.

Nie możemy nie docenić roli radia i telewizji w dziedzinie oddziaływania na polskie skupiska autochtoniczne zlokalizowane w sąsiedztwie granic Polski na wschodzie i południu. Bardzo niewiele natomiast wiemy o oddziaływaniu radia na odbiorców zagranicznych, zwłaszcza na Polaków w diasporze. Tylko od strony nadawcy znamy także prasę polską przeznaczoną wyłącznie dla Polonii.

Zaaplikowane wcześniej informacje statystyczne dają ogólne pojęcie o cyrkulowaniu prasy oraz o nasyceniu odbiornikami radiowymi i telewizyjnymi, nie tłumaczą wszakże wielu kwestii, które znajdują miejsce w innych częściach referatu. Tak np. nie można nie brać pod uwagę istnienia w pierwszych latach po II wojnie światowej znacznego odestka analfabetów, do których prasa nie mogła dotrzeć. Nie można też nie brać pod uwagę zapóźnienia cywilizacyjnego wsi, która dotąd nigdy niemal nie odbierała gazet codziennych, lecz przyzwyczajona była do popularnych tygodników, i to nie we wszystkich regionach kraju. Sytuacja zaczęła się zmieniać po roku 1960, kiedy to ludność miast zaczęła dominować nad ludnością wiejską i kiedy wyraźnie wzrósł poziom wykształcenia społeczeństwa. Wprawdzie w latach siedemdziesiątych był pewien odsetek młodzieży, która nie ukończyła szkoły podstawowej i mogła popaść we wtórny analfabetyzm, jednak ponad 90% absolwentów szkół podstawowych kształciło się nadal. Nie można nie brać pod uwagę aspektów politycznych, różnych w różnych okresach, wpływających na stan czytelnictwa prasy i percepcji jej treści. Inaczej sytuacja kształtowała się w pierwszych latach istnienia legalnej opozycji politycznej, która dysponowała swoją prasą, inaczej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w dobie całkowitej unifikacji politycznej prasy i w dużym stopniu obowiązkowej prenumeratury zakładowej, jeszcze inaczej w dobie eksplozji dyskusji społecznych w 1956 r., a zupełnie odmiennie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy pojawiła się płynąca wąskim strumieniem tzw. prasa drugiego obiegu, przeznaczona dla różnych grup społecznych, ale trafiająca głównie do części inteligencji.

Czytelnictwo prasy, zwłaszcza informacyjno-politycznej, społeczno-kulturalnej i magazynów ilustrowanych, ma swoją literaturę powstałą głównie w wyspecjalizowanym Ośrodku Badań Prasoznawczych w Krakowie i częściowo w Instytucie Dziennikarstwa UW; daje ona wgląd w socjologiczny warsztat badawczy i po scaleniu można dać odpowiedź na pytanie o obieg społeczny polskiej prasy. W każdym razie badania te nie mogą pomijać aspektu ekonomicznego, tj. ceny prasy i możliwości systematycznego jej nabywania lub abonowania (ten ostatni czynnik znalazł w miarę zadowalające rozwiązanie dopiero ostatnio).

## IV

Istotnym problemem jest sprawa przypisywania prasie funkcji i roli, jaką odgrywała ona podczas minionego czterdziestolecia. Trudno oczywiście mówić o identycznych funkcjach prasy w ciągu całego tego okresu. Najżywsze dyskusje na ten temat toczyły się w latach 1944—1945 i w następnych, potem po 1956 r., wreszcie w ostatnich trzech latach. W początkach Polski Ludowej starano się formułować zadania prasy na zasadzie negacji — wiedzano, jaką prasa polska być nie powinna. Na ogół wśród dysponentów i wybitniejszych dziennikarzy panowała zgodna opinia co do tego, że nowa prasa nie powinna kopiować międzywojennej, że nie może ona uprawiać pogoni za zyskiem. Choć ostro krytykowano sensacyjność prasy sprzed Września, nie brak było i w różnych okresach Polski Ludowej akcentów sensacji. Nie potrafiono jeszcze zdefiniować zadań prasy w nowych warunkach społeczno-politycznych, które „uspołeczniły” prasę i bazę materialną jej produkcji na równi z przemysłem.

Za główne zadania prasy uznano funkcję „łącznika między opinią publiczną a rządem i władzami. Znosi [ona] poselstwo opinii do władz i poselstwo władz do opinii” (M. Żuławski). Miała zatem być prasa organem władz, partii i stronnictw, a zarazem organem opinii publicznej. O zawodzie dziennikarskim nadal myślano jako o szczególnej misji społecznej; wszak „prasa jest potężnym narzędziem kształtowania dusz milionów obywateli, formowania psychiki obywateli” (J. Mieczkowski). W szczególności żądano od prasy, by „oczyszczała” świadomość i wypłeniła skutki wojny. Stosunkowo najwięcej głosów przypisywało jej rolę „kontrolera społecznego”, w szczegółach nie było jednak na ten temat jednomyślności, różnie bowiem pojmowano zakres krytyki i wolności prasy. Sytuacja skomplikowała się zwłaszcza wtedy, gdy pojawiła się prasa PSL, która stawała się coraz bardziej prasą politycznej opozycji.

W związku z przypisywaną prasie rolą „kontrolera społecznego” zwracano uwagę na konieczność przyciągnięcia czytelników do współudziału w jej redagowaniu; miał on polegać głównie na publikowaniu licznych korespondencji oraz na opieraniu wypowiedzi dziennikarskich na informacjach i sygnałach pochodzących od czytelników, zwłaszcza robotników i chłopów.

W dyskusjach o roli prasy nie omijano rozważań na temat społecznych aspektów zawodu dziennikarskiego; zwracano uwagę na fakt, że robotnicy stanęli do odbudowy kraju, wówczas gdy przed dziennikarzami pojawiło się zadanie trudniejsze — przebudowa psychiki społeczeństwa i jego „demokratyzacja”. Trzeba pamiętać, że duża część dziennikarzy wywodziła się wówczas z prasy międzywojennej i że opozycja polityczna miała wśród nich spore wpływy. Dopiero II Zjazd Dziennikarski przy-

niósł przewagę we władzach organizacji dziennikarskiej zwolennikom i członkom PPR i PPS.

Dalsze lata kampanii politycznych i ostrych polemik nie zachęcały do dywagacji teoretycznych. W trakcie owych polemik na ogół formułowano konkretne stanowiska. Przypomnijmy tematy: batalia o laicyzację prawa małżeńskiego, dyskusja wokół zagospodarowania ziem odzyskanych, rozwiązanie kwestii niemieckiej i wiele innych.

Poczynając od końca 1947 r., zaczęły następować w prasie polskiej przemiany, które doprowadziły ją do stanu znanego z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Najbardziej namacalnie przemiany te można było obserwować na przykładzie stosunku do tzw. prasy bezpartyjnej wydawanej przez Spółdzielnię „Czytelnik”, którą nazywano prasą „walczącej demokracji”. Od 1948 r. poczynając uznano, iż prasa ta jest pomocniczym orężem PPR, a jej zadaniem jest przenoszenie zadań stawianych przez partię do społeczeństwa, w szczególności do tzw. warstw pośrednich. Był to pierwszy krok na drodze ku kontroli politycznej całej prasy, niezależnie od proveniencji. Dalsze kroki spowodowały przejęcie praktycznie całej prasy codziennej przez RSW „Prasa”, powołaną 25 kwietnia 1947 r. uchwałą Sekretariatu KC PPR. Odtąd na szereg lat odrzucono koncepcję samowystarczalności lub samofinansowania wydawnictw prasowych, choć we wcześniejszych latach o to zabiegano (zwłaszcza o ogłoszenia przedsiębiorstw państwowych). Przebudowa prasy w kierunku scentralizowania nadzoru nad nią zbiegała się z forsowaniem masowego ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich. To przestawienie systemu prasowego na nowe tory zakończyło się w 1949 r. wraz z komasacją wydawnictw prasowych po połączeniu partii robotniczych, zlikwidowaniu prasy opozycyjnej i ograniczeniu działalności prasowo-wydawniczej stronnictw politycznych. Odtąd, wyjąwszy istnienie prasy katolickiej, obowiązywał model systemu prasowego zbudowany na teoretycznej koncepcji wypracowanej przez rosyjski ruch robotniczy w progu XX w., w postaci wszakże nader zwulgaryzowanej. Usiłowano wcielić w życie dawne koncepcje pisma robotniczego, które miało być kolektywnym propagandystą, agitatorem i organizatorem. Mechaniczne przenoszenie skutecznych przed półwieczem koncepcji nie mogło dać pozytywnych rezultatów. Nie sięgano natomiast do doświadczeń rewolucji i lat porewolucyjnych w Rosji Radzieckiej, kiedy to tworzone z prasy „narzędzie nowego wychowania mas pod względem ekonomicznym”. Dominacja w prasie tego okresu tematyki ekonomicznej nie przyczyniała się wszakże do ekonomicznej edukacji społeczeństwa. Zupełnie nie brano pod uwagę sugestii Lenina z początku lat dwudziestych, które kazały krytycznie spojrzeć na gazety „suche, monotonne, nieciekawe i niebojowe”. „Pismo socjalistyczne powinno toczyć polemikę — pisał Lenin. — Nasze czasy to czasy rozpaczliwego zamętu i bez polemiki obejść się niepodobna. Idzie o to,

czy prowadzić ją z życiem, zaczepnie, samodzielnie wysuwając zagadnienia, czy też z pozycji obronnej, sucho, nudnie”.

Z kolei po przemianach październikowych 1956 r. ścierała się koncepcja autonomiczności zespołów redakcyjnych i ich decydującej roli w ustalaniu politycznej linii gazety i czasopisma z koncepcją pełnej dyspozycyjności prasy i podporządkowania jej centralnemu ośrodkowi decyzji politycznych. Nie muszą stawiać kropki nad „i”, stwierdzając, która z tych koncepcji wzięła górę. W latach siedemdziesiątych z kolei prasę zaczęto niemal identyfikować z władzą. Mimo jednak centralnego kierowania nie była ona jednolita, ponieważ nie zawsze istniał faktycznie jeden dysponent; w wielu przypadkach obok formalnych istniały nieformalne grupy nacisku i wpływów, stąd wielokierunkowość obserwowana wyraźniej np. w końcu lat sześćdziesiątych.

## V

W minionym czterdziestolecu ukształtował się hierarchiczny, w sensie prestiżu, układ informacyjno-politycznej prasy w Polsce. Wprawdzie zawsze i wszędzie bywały tytuły centralne i prowincjonalne, mające większy lub mniejszy wpływ na opinię publiczną, ale na ogół podziały takie nie bywały ostre i nie zawsze pokrywały się z podziałem administracyjnym kraju. Również w Drugiej Rzeczypospolitej istniała prasa centralna i prowincjonalna, ta pierwsza jednak wydawana była nie tylko w stolicy, ale i w kilku innych centrach polityczno-kulturalnych, które pełniły podobną rolę także w okresie zaborów. Polska prasa konspiracyjna w okresie II wojny światowej była już jednak zbudowana na zasadzie hierarchicznej; wykluczając organy lokalnych organizacji, istniała sieć prasy poszczególnych organizacji politycznych, wojskowych, Delegatury Rządu. Podobny układ powstał w systemie prasowym pierwszych lat Polski Ludowej, gdy mowa o prasie poszczególnych partii politycznych, które dysponowały prasą centralną i prowincjonalną, cyrkulującą w ściśle określonych granicach, niekiedy grupowaną w makroregionach. Wyjątkiem był dziennik zbliżony do Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy. Wprawdzie tzw. prasa czytelnikowska nie była rozmieszczona na zasadzie hierarchicznej, ale w praktyce wiodącą rolę odgrywał w niej dziennik „Rzeczpospolita”, który potem utracił swą pozycję na rzecz „Życia Warszawy”. Układ hierarchiczny wytworzył się także w prasie społeczno-kulturalnej, choć po 1956 r. miejsce wydania odgrywało mniejszą rolę, gdy chodzi o zasięg oddziaływania pisma. W tej dziedzinie decydowała nobilitacja formalna, autorytet i inicjatywa redakcji, treści oraz poziom periodyku. Prasa społeczno-kulturalna przez całe omawiane czterdziestolecie miała kilka poziomów komunikacyjnych i zakresów oddziaływania: istniały często zmieniane tygodniki centralne (z reguły dwa z nich zaliczano do „wiodących”), bardziej stabilne tygodniki, dwutygod-

niki, miesięczniki — wydawane w większych ośrodkach kulturalnych, oddziałujące na cały kraj lub na makroregiony (Wybrzeże, Polska południowa, Śląsk itp.) — i wreszcie czasopisma przeznaczone dla konkretnego regionu, mające wątle własne zaplecze autorskie.

W dziedzinie czasopiśmiennictwa naukowego i fachowego oraz technicznego decydowały inne czynniki: przede wszystkim baza autorska, najczęściej skupiona w dużym instytucie lub organizacji (te z reguły miały swoje centra w stolicy), oraz współpracownicy i odbiorcy rozsiani po całym kraju. W obrębie tych tytułów w postępie geometrycznym następowała specjalizacja i niejako odpączkowanie periodyków o węższej tematyce. Równocześnie z tym procesem dyferencjacji następował proces odwrotny — dążność do scalania bieżących informacji w obrębie gałęzi wiedzy, a nawet całych grup nauk i techniki. Powstawały i rozwijały się więc czasopisma syntetyzujące, które mogły liczyć na najszersze kręgi odbiorców. Obok nich funkcjonowały periodyki popularyzacyjne i popularnonaukowe.

Wraz z kolejnymi falami wyżów demograficznych rosło w niezwykle szybkim tempie zapotrzebowanie na czasopisma dziecięce, młodzieżowe, magazyny poświęcone subkulturze młodzieży. Te pierwsze powstały najwcześniej i ukształtowały swój profil i poziom. U źródeł drugich leżały potrzeby szkoły, brak podręczników, a potem przemiany w obyczajowości społeczeństwa w ogóle, a młodzieży w szczególności. Nie trzeba dodawać, że były to czasopisma o bardzo wysokich nakładach, jakkolwiek do dziś popyt na nie nie jest w pełni zaspokojony. Abstrahujemy w tym miejscu od organów politycznych organizacji młodzieży, one bowiem w wielu przypadkach nie odbiegały charakterem od prasy przeznaczonej dla dorosłych; różnice polegały na gatunkach na ich łamach uprawianych, na różnym stopniu atrakcyjności treści, układu graficznego, a wreszcie na dostosowaniu zawartości do zainteresowań środowiskowych młodzieży.

Odrębnym typem prasy informacyjno-politycznej i społecznej była prasa ruchu zawodowego, w której rolę wiodącą odgrywał periodyk centralny, od 1951 do 1981 r. dziennik, ale chyba największy był zasięg oddziaływania periodyków wydawanych przez centrale związków najliczniejszych: nauczycieli, górników, budowlanych, włóknarzy, łącznościowców, pracowników służby zdrowia. Prasa związkowa ewoluowała wraz z całym ruchem i największy kryzys przeżyła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Prasa nowego ruchu związkowego po 1980 r. mało miała cech profesjonalnych; była to raczej prasa społeczno-polityczna o silnym zabarwieniu katolickim, *de facto* opozycyjna w stosunku do rządzącej partii.

Własnym systemem prasowym operowało wojsko. Pierwsze periodyki Polski Ludowej były czasopismami wojskowymi utworzonymi wcześniej na terytorium ZSRR. Potem w kraju uzupełniono zaczątki systemu cen-

tralnym dziennikiem MON, gazetami poszczególnych okręgów wojskowych i rodzajów wojsk, fachową prasą wojskową. Prasa ta odgrywała istotną rolę informacyjną w odniesieniu do ludności cywilnej, zwłaszcza w czasie trwania działań wojennych do maja 1945 r., w następnych zaś okresach również ważną rolę polityczną jako emanacja rządzących partii, najpierw PPR i PPS, a potem PZPR. Jej znaczenie propagandowe uwidoczniło się szczególnie w czasie przygotowywania referendum w 1946 r., wyborów w 1947, potem w latach 1980—1982.

Pośród partii i stronnictw politycznych najbardziej rozwinięte systemy prasowe miały PPR i PPS, następnie PZPR, która dysponowała od początku największym przedsiębiorstwem prasowo-wydawniczym, wydającym wprawdzie niewielki odsetek wszystkich tytułów, ale drukującym ok. 90% nakładów dzienników polskich i spory odsetek nakładów czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych. RSW „Prasa”, która wchłonęła Instytut Prasy Spółdzielni „Czytelnik”, a następnie w 1972 r. państwowe przedsiębiorstwo kolportażu „Ruch”, stała się swego rodzaju koncernem wydawniczym prasy, przedsiębiorstwem kolportażu, przedsiębiorstwem drukarskim, wydawnictwem książkowym, mającym w swoim składzie agencje informacyjno-publicystyczne. Koncern ów, występujący w postaci spółdzielni z udziałem osób prawnych, wydawał i wydaje całą prasę PZPR, centralną i regionalną, większość pozostałych dzienników, tygodniki społeczno-kulturalne, prasę młodzieżową, magazyny ilustrowane, część prasy zakładowej i wiele innych tytułów.

Pozostałe stronnictwa nie dysponowały tak rozwiniętymi systemami prasowymi, ale miały swoje przedsiębiorstwa wydawnicze, centralne dzienniki, tygodniki, po kilka tytułów regionalnych, periodyki teoretyczno-polityczne. Szczególnie wielonurtowa, zwłaszcza do 1947 r., była prasa ruchu ludowego, z grubsza dzieląca się na lewicową oraz związaną z PSL, z której wyłoniła się następnie prasa frakcyjna ciężąca ku lewicy. Prasa PSL, jako jedyna opozycyjna i legalna, znajdowała odbiorców we wszystkich środowiskach, które nie dysponowały możliwościami wydawania własnej prasy celem zwalczania rządzących partii. Prasa Stronnictwa Demokratycznego ewoluowała między dwoma adresatami — częścią inteligencji i rzemieślnikami. Godzi się przypomnieć, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych prasa ZSL i SD, a także prasa katolicka (poza wydawaną przez PAX) była bardzo ograniczona, a codzienna zlikwidowana. Rozbudowana została dopiero po 1956 r. Jeden z odłamów Stronnictwa Pracy krótko operował dziennikiem w zamierzeniu podobnym do „IKC”; były też próby uruchomienia przez SP „Kuriera Warszawskiego”.

Prasa katolików świeckich dzieliła się na kilka nurtów: najbliższej hierarchii kościelnej stał krakowski „Tygodnik Powszechny”, najbliższej politycznej opozycji krótkotrwały „Tygodnik Warszawski”. Na pozycji akceptowania realiów politycznych uplasowała się prasa PAX, dysponująca dziennikiem, najprężniejsza, ale wskutek stanowiska przywódcy Sto-

warzyszenia potępiona przez Kościół. Mimo to w nieco odmiennym kształcie prosperowała nadal i wszystkie dalsze nurty ruchu katolików świeckich i ich prasa stąd brały swój początek. Największe możliwości prosperowania zyskała prasa wydawana zarówno przez katolików świeckich, jak i przez Kościół rzymskokatolicki i jego agendy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wpływ na to miały tak przemiany w katolicyzmie światowym, jak i wybór Polaka na papieża, jak wreszcie sytuacja wewnętrzna kraju, którą w poważnym stopniu starała się zrozumieć hierarchia kościelna.

## VI

Stosunkowo najłatwiej jest ogarnąć kompleks problemów najogólniej określonych jako „polityka informacyjna”. Termin ten, stosowany w studiach prasoznawczych, w odniesieniu do odleglejszych epok używany jest w publikacjach historycznych wymiennie jako „polityka prasowa”. Określenie to rozumie badacz jako „oddziaływanie władz i instytucji państwowych na całą sferę funkcjonowania prasy w strukturze masowej komunikacji społecznej” (A. Notkowski), przy czym za przedmiot tej polityki uważa się przedsiębiorstwa, instytucje i osoby związane z prasą, za podmiot natomiast aparat państwa dosyć szeroko pojęty. Politykę informacyjną badacz współczesny definiuje jako „ogół norm i zasad ustalonych dla systemu informacyjnego kraju”, ale w szerszym rozumieniu ujmuje w tym określeniu także „decyzje programowe i kadrowe podejmowane przez osoby i instytucje kierujące i kontrolujące działalność całości oraz poszczególnych elementów systemu” (T. Goban-Klas). Dla naszego tematu obydwie określenia nie są zbyt precyzyjne, choć bardziej adekwatne wydaje się pierwsze; zawiera ono jednak w sobie wyłącznie prasę, gdy dziś mamy do czynienia z dwoma innymi równie ważnymi mediami. W drugim przypadku mowa jest wyłącznie o problemach informacji, choć wiadomo, że nie występuje ona w postaci czystej i obok niej w środkach przekazu formułowane są opinie; nadto przekazywane są treści inne niż informacje i opinie. Najbardziej zatem zbliżone zawartością do podjętego tematu byłoby określenie „polityka w dziedzinie środków masowego komunikowania”, ale oczywiście nie jest ono dostatecznie lapidarne.

Trudno w krótkim referacie nakreślić pogłębiony obraz ewolucji owej polityki w dziedzinie środków przekazu, jaką uprawiały władze państwowe z inspiracji czy wręcz z polecenia decydujących sił politycznych, którymi w pierwszym okresie jawiły się gremia kierownicze obydwu partii robotniczych, potem PZPR. Trudno także omówić wszystkie dziedziny i instrumenty tej polityki, od cenzury poczynając, poprzez preferencje w zakresie poszczególnych tytułów czy grup tytułów, nakłady, zasięg rozpowszechniania i jego geografii, wpływ na ceny prasy, na polityce kad-

rowej kończąc. Nie wystarczy nam także czasu na charakterystykę samych ośrodków decyzyjnych w dziedzinie środków masowego komunikowania. Ustalmy jedynie, że najważniejsze ośrodki mieściły się w aparacie centralnym rządzących (a po 1948 r. rządzącej) partii i w zależności od okresu były to ciała, w których dominował czynnik społeczny bądź też aparat wykonawczy. Wszystkie inne instytucje mieszczące się w aparacie administracji państwowej, w przedsiębiorstwach lub spółdzielniach, na niższych szczeblach struktur władz partii i organizacji społecznych, były wykonawcami poleceń, zaleceń lub aktów prawnych powstałych z inspiracji centralnej dyspozycji politycznej. W poszczególnych okresach można bez trudu wyodrębnić nazwiska osób kierujących bezpośrednio owymi ośrodkami, nie jest to jednak istotne, ważny natomiast wydaje się zasadniczy kierunek polityki w odniesieniu do środków masowego przekazu w danym okresie.

Podstawą tej polityki były: zasada upaństwowienia czy też uspołecznienia środków przekazu i ich bazy technicznej, partyjnego kierownictwa nimi i ich służebnej roli wobec polityki państwa.

Ponieważ nie jest możliwy systematyczny pogląd owej polityki, pozwolimy sobie na prezentację węzłowych dla tego obszaru tematycznego dat i wydarzeń, które były momentami zwrotnymi bądź też w istotny sposób zmieniły kierunki lub metody kierowania środkami komunikowania. W pierwszym okresie, do połowy 1947 r., politykę w tej dziedzinie realizowali niejako indywidualnie działacze PPR i PPS zajmujący stanowiska w aparacie państwowym. Najbardziej eksponowane pod tym względem było stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów, ministra informacji i propagandy, ministra bezpieczeństwa publicznego, w którego gestii do 1946 r. znajdowała się cenzura, ministra obrony narodowej, którego agendy w okresie działań wojennych odgrywały istotną rolę w dziedzinie przepływu informacji, a także bezpośrednio wydawały prasę dla stosunkowo licznej armii oraz dla ludności cywilnej. Na mniej eksponowanym zewnątrznie planie plasowały się ważne komórki prasowe partii i stronnictw politycznych (wydziały, biura, sektory, komisje), a zupełnie specyficzną rolę odgrywał kierujący „Czytelnikiem” Jerzy Borejsza. Wszystkie te ośrodki dyspozycji politycznej i po części wykonawcze działały jakby w sposób nieskoordynowany w szczegółach, wiele było tarć na tle kompetencyjnym, choć główna linia polityczna w ich poczynaniach da się wyraźnie wykreślić.

Istotnym elementem dotyczącym polityki prasowej PPR była uchwała Sekretariatu KC z października 1947 r. w sprawie „Czytelnika”, uzupełniona potem wytycznymi Komisji Prasowej z 16 listopada. Krytykowały one „bezprogramowość” prasy „czytelnikowskiej” i sytuowały ją jako pomocniczy oręż partii, transmisję do warstw pośrednich i części klasy robotniczej. Później określono też profil prasy popołudniowej, jako kontrolowanej przez partię, adresowanej do mniej aktywnej części klasy



robotniczej i warstw pośrednich. Kolejną datą było zjednoczenie PPR i PPS w grudniu 1948 r. Połączono wówczas prasę obu partii przy zachowaniu dominującej roli dziennikarzy PPR, skomasowano tytuły, scentralizowano kierowanie prasą. Data była symboliczna, bowiem przygotowanie do niej rozpoczęto znacznie wcześniej. Mało zauważalna, ale bardzo ważna jako zapowiedź polityki prasowej w następnych latach była data 19 czerwca 1948 r., kiedy to wielkie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie w sprawie udzielania prasie informacji, bardzo wyraźnie ograniczające wiedzę społeczeństwa o działaniach resortu i podległych mu zakładów w dziedzinie gospodarczej, a pośrednio także społecznej. Nie możemy wskazać tak konkretnych dat z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Większość przywódców politycznych w wystąpieniach publicznych narzucała prasie przede wszystkim rolę organizatorską, i to głównie w dziedzinie ekonomicznej. Pierwszym zwiastunem nieskuteczności oddziaływania środków przekazu owych lat była informacja o dyskusji podczas walnego zebrania Oddziału Warszawskiego SDP z czerwca 1953 r. Główne problemy partyjnego kierowania prasą i jej funkcjonowania zostały sformułowane w programowym artykule „Trybuny Ludu” z 17 grudnia 1956 r. Dźwięczało w nich echo frakcyjnych rozgrywek, przy czym większość ówczesnej prasy zdominowana była przez jedno ze skrzydeł partii. Znaczenie symbolu miała data 2 października 1957 r. — ogłoszenie informacji o zamknięciu „Po prostu”. 5 lipca 1963 r. na XIII Plenum KC PZPR w referacie zatytułowanym „O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii” W. Gomułka wyraził opinię, że prasa polska „jako całość stała się narzędziem polityki partii”. Na rok 1963 przypadła znana „miniaturyzacja” prasy, spowodowana z jednej strony brakiem papieru i słabością bazy drukarskiej, z drugiej zaś bujnym rozwojem telewizji, która w latach siedemdziesiątych stanie się głównym kanałem propagandy. Rok 1968 (trudno wyznaczyć tu konkretne daty, ale zaproponować można np. 14—15 marca: VII Krajowy Zjazd Delegatów SDP) stanowił istotną datę, gdy chodzi o zmagania polityczne określane jako walka z rewizjonizmem. Jej namacalnym objawem był jeden z największych ruchów kadrowych w prasie; objął on tylko w RSW „Prasa” ok. 800 osób, w tym w przeszło 250 wypadkach zmiany dotyczyły stanowisk kierowniczych.

Kilka dat wyznaczyć można także w dekadzie „propagandy sukcesu”, u schyłku którego prasa była identyfikowana z władzą. I tak 18 kwietnia 1972 r. ukazała się uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie „Trybuny Ludu”, której główną ideą było zwiększenie stopnia centralizacji oddziaływania środków masowego przekazu i nadania centralnemu organowi PZPR roli wiodącej. W lipcu 1973 r. decyzją Biura Politycznego i Prezydium Rządu radiu i telewizji nakreślono zadanie „umacniania zaufania społeczeństwa do partii i władzy ludowej” drogą podporządkowania temu celowi całej działalności informacyjno-publicy-

stycznej i artystyczno-rozrywkowej. Uchwała z lutego 1977 r. określała kierunki doskonalenia działalności informacyjno-publicystycznej środków masowego przekazu i roli krytyki (przy wymogu jej konstruktywności). Decyzje ośrodków dyspozycji politycznej zakładały, iż im bardziej masowy jest środek komunikowania, tym bardziej efektywnie oddziałuje on na odbiorców. Nie wykraczając zbytnio poza okres, wobec którego jesteśmy w stanie zachować należyty dystans, można zaproponować kilka dat dla okresu 1980—1983; mogłaby to być np. data ukazania się tygodnika „Solidarność”, „dni bez prasy”, wreszcie 13 grudnia 1981 r. wraz z konsekwencjami. Nie można pominąć też dat: 31 lipca 1981 (ustawa o cenzurze) oraz 28 lipca 1983 r. (nowelizacja ustawy o cenzurze i ustawa o PAP).

Są to wszystko właściwie dyspozycje, swego rodzaju hasła, które należałoby wypełnić treścią. Czy dysponujemy należyłą perspektywą, by ogarnąć pod tym względem całe czterdziestolecie polityki władz w dziedzinie środków masowego komunikowania? Odpowiedź może być twierdząca, gdy mowa o pierwszym dwudziestoleciu tej epoki, analiza wydarzeń drugiego wzbudza zbyt wiele emocji, pozostawmy ją przeto przyszłym historykom, nie uchylajmy się jednak od poczyniań systematyzująco-kronikarskich, starając się nawet przy nich zachować należyty umiar i obiektywizm.

## VII

Warto pokusić się na koniec o refleksję na temat pewnych powtarzalnych objawów w dziedzinie prasy i wszystkich środków masowego komunikowania w okresach kryzysów politycznych w Polsce w latach 1956—1957 oraz 1980—1981. O pierwszym traktować będzie odrębny referat i zapewne wydobędzie on precyzyjniej szereg elementów charakterystycznych dla tego okresu. Pamiętajmy, że dominujący w końcu lat siedemdziesiątych środek przekazu, jakim była telewizja, znajdował się w 1956 r. w powiatakach; także radio nie miało tak szerokiego zasięgu, jak obecnie, zwłaszcza na wsi. Decydowało wówczas słowo drukowane.

U początków obydwu kryzysów leżał m.in. kryzys zaufania do prasy i wysiłki dysponentów oraz dziennikarzy zmierzały do przełamania go drogą eliminacji złych praktyk bądź, w przypadkach skrajnych, schlebienia przez niektóre redakcje i dziennikarzy tej części opinii publicznej, która parlała do zmian za wszelką cenę. W wielu zespołach redakcyjnych dawały o sobie znać tendencje do uniezależnienia się od dysponentów i ustalania linii politycznej gazet i czasopism przez same zespoły redakcyjne. Działo się tak zarówno w redakcjach niektórych dzienników, jak zwłaszcza tygodników publicystycznych. I w latach pięćdziesiątych, i przed kilku laty nastąpił nacisk na władze, mający na celu uzyskanie koncesji na nowe tytuły. W czasie pierwszego z omawianych tu kryzy-

sów nie dopuszczono do tworzenia takich nowych periodyków, które mogłyby się przerodzić w organy opozycyjne, mimo że ich inicjatorami byli w większości członkowie PZPR. Natomiast w latach 1980—1981 powstały setki lokalnych pism na prawach biuletynów wewnętrznych, pozostające poza cenzurą i uprawiające publicystykę opozycyjną.

W okresach kryzysów zrodziła się i bujnie rozkwitała publicystyka o wymowie demaskatorskiej, operująca specyficznym słownictwem, na ogół wysokiego — gdy chodzi o poziom — lotu. Krytyka dotyczyła najbardziej jaskrawych deformacji w życiu polityczno-społecznym, kulturalnym, a nade wszystko gospodarczym. Publicystyka ta była w pierwszym okresie dużo skuteczniej hamowana przez cenzurę niż w czasach nam bliższych, ale w 1956 r. liczne teksty demaskatorskie nierzadko były inspirowane przez zmagania zwalczających się w partii frakcji. Rok 1980 zaś obfitował w publicystykę „drugiego obiegu”, która zaczęła cyrkulować od 1976 r.

W czasie obydwu kryzysów następowała daleko idąca polaryzacja stanowisk zespołów redakcyjnych znajdujących się w gestii jednego dysponenta. Obserwować można było ostre starcia, także personalne, w prasie partyjnej, zróżnicowanie stanowisk tygodników publicystycznych, dotąd jednorodnych politycznie. Różnie natomiast w obu kryzysach reagowała prasa stronnictw politycznych i środowisk katolickich. Tak np. reaktywowana po okresie stalinowskim prasa SD była wysoce krytyczna, gdy np. prasa PAX wykazywała daleko idącą ostrożność, a nawet konserwatyzm. W ostatnim okresie nie było już tak znacznego zróżnicowania publicystyki w tej dziedzinie i wyłączając pojedyncze tytuły, wówczas i przed kilku laty, różnice poglądów dzieliły bardziej poszczególnych publicystów niż całe zespoły.

Charakterystyczne dla publicystyki okresu kryzysów było pojawienie się tendencji rewizjonistycznych w rozumieniu rewizji oficjalnie akceptowanych poglądów, np. na przeszłość narodu, na życie gospodarcze, polityczne, społeczne i kulturalne. Tendencje te szły w wielu kierunkach; na ogół bardziej spektakularne były działania propagandowe zmierzające do „uspołecznienia” wszystkich dziedzin życia i w tym kontekście starano się modyfikować interpretację tezy o kierowniczej roli partii. Nie brak było także wypowiedzi i postulatów o treściach ewidentnie wstecznych.

Zarówno wówczas, jak i niedawno temu międzynarodowy kontekst polskich kryzysów był w publicystyce formułowany w podobny sposób, ale na ogół nie była to artykulacja bezpośrednia. Najostrzejsze ataki przypuszczano na instytucje ograniczające pełną swobodę prasy, nasilały się tendencje do precyzyjnego ustawowego uregulowania zasięgu reglamentacji. Słabsze, ale skuteczniejsze okazywały się te, które dążyły do takiego sformułowania norm, by je można było szeroko interpretować.

W obydwu okresach obserwowaliśmy próby dysponentów prasy do ukrócenia skrajnych wypowiedzi na jej łamach, przy czym redakcje in-

formacyjno-publicystyczne radia i telewizji były pod tym względem bardziej dyspozycyjne. Próby te były bądź nieudolne, bądź mało skuteczne i w rezultacie potem musiano podejmować decyzje administracyjne polegające na zawieszaniu pism, licznych zmianach kadrowych, odsuwania dziennikarzy od ich warsztatów, aż po rozwiązanie organizacji dziennikarskiej. Znamienna wszakże okazała się ewolucja pokaźnej części publicystów najbardziej skrajnych w poglądach w 1956 r. Ograniczeni, tylko w niewielkiej części przeszli na pozycje walki z władzą, gdy większość wykazywała potem trzeźwość sądów, a niekiedy prezentowała stanowiska określane w żargonie politycznym jako skrajne, czy też twarde.

Na ogół skutkiem obydwu kryzysów był rozwój ilościowy do 1956 r. ograniczanej prasy katolickiej, zarówno kościelnej, jak i społeczno-kulturalnej. Była to pochodna kierunku polityki wewnętrznej zmierzającej do ułożenia stosunków z Kościołem w nadziei na jego udział w łagodzeniu skutków kryzysu w bliższej perspektywie, a w dalszej na to, iż stanie ona na gruncie realiów politycznych.

W omawianych okresach obserwowaliśmy nasilenie propagandowego oddziaływania na Polskę rozgłośni zagranicznych, przy czym najbardziej nieprzejednane stanowisko prezentowały nie rozgłośnie oficjalne, lecz „Wolna Europa”, finansowana przez rząd USA. W praktyce rozgłośnia ta zastępowała nie istniejącą w kraju lub ograniczaną prasę politycznej opozycji. Zasięg jej oddziaływania w ostatnich latach znacznie się zwiększył. Istotnie jednak zmieniono sposób zwalczania propagandy zagranicznej: gdy wcześniej stosowano pośrednie polemiki, w ostatnim okresie wręcz cytowano opinie przeciwników. Nie zmieniły się natomiast usiłowania mające na celu ograniczenie technicznych możliwości odbioru tej rozgłośni na falach krótkich.

W okresach kryzysów następował szczególny wzrost zainteresowania prasą, wzrost popytu na nią, zbiegający się wszakże z podwyżkami cen i przeszkodami w kolportażu. Ów wzrost poczytności prasy odbywał się w warunkach ekscytacji, by nie powiedzieć euforii, zwłaszcza w środowiskach inteligenckich. Tym trudniejsze okazywały się potem następstwa takiego klimatu psychicznego — po likwidacji ekstremizmów następowało duże zniechęcenie objawiane wobec przekształconych periodyków, spadek zainteresowania prasą, próby jej bojkotowania, biernego i czynnego.

Specyficzny dla środków masowego przekazu był kryzys 1970 r. Nie doszło wówczas do objawów charakterystycznych dla innych kryzysów, ponieważ zasadniczy cios środowiskom podatnym na lansowane przez opozycję hasło „prasa kłamie” zadano dwa lata wcześniej. Rok 1968 był jednak, jak się wydaje, raczej zakończeniem zmagañ rozpoczętych w roku 1956 niż początkiem nowych starć.

Niezależnie od różnic w ocenach roli prasy w okresach kryzysów zgodzić się wypada co do jednego: sposób funkcjonowania środków masowego.

przekazu był jednym z istotnych czynników kryzysogennych. W szczególności w sytuacjach przedkryzysowych rażąca była powierzchowna propaganda osiągnięć i manipulowanie informacjami. Poziom oczekiwani społecznych wobec prasy, radia i telewizji jako swoistych instrumentów dwustronnego przepływu opinii był wówczas wysoki, ale z czasem utrwaliło się przekonanie, że poprawne funkcjonowanie środków masowej komunikacji miało miejsce tylko w okresach bezpośrednio pokryzysowych. Coraz lepiej przygotowani odbiorcy wszystkich mediów oczekiwali, iż na stałe przyjmie się zasada jawności życia politycznego, pełnej informacji, jasne będą drogi i tempo jej przepływu oraz polityki publikacyjnej. Nie oznacza to wszakże, iżby okazały się sektory opinii publicznej nie były podatne na swoistą huśtawkę propagandową: od propagandy sukcesu do propagandy klęski i odwrotnie. Natomiast nikłe tylko grupy mogły próbować w różnych okresach lansowaną „dworską atmosferę, służalczość i zabieganie o względy”, że zacytuję dosłowne sformułowanie z raportu Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej.

## X

Przyszła czas na podsumowanie. Czy może ono jednak mieć miejsce po tak fragmentarycznych i wyrwykowych refleksjach? Wydaje się, że raczej nie, zwłaszcza że stoimy oto u progu kolejnej „okrągłej” daty, która stanowi okazję do świętowania jubileuszu czterdziestolecia prasy w Polsce Ludowej. Zaczęto symbolicznie w Chełmie i w Lublinie. To już czterdzieści lat, a nasze studia i dociekania są dopiero w punkcie wyjścia. Dziejopis prasy Drugiej Rzeczypospolitej Andrzej Paczkowski miał do omówienia tylko połowę tego odcinka chronologicznego, na dodatek nie było wtedy „prasy łączącej słowo z obrazem” i „prasa mówiona” dopiero zaczynała się rozpowszechniać — powstała jednak okazałych rozmiarów synteza, stale uzupełniana nowymi monografiami. My stoimy w obliczu potrzeby spojrzenia na blisko półwiecze zjawiska zupełnie nowego.

Pozwolę sobie zakończyć to wystąpienie cytatem autorstwa P. Berlina z 1905 r., który może nas w pewnym stopniu usprawiedliwić, ponieważ nasze dociekania są tylko fragmentem wielostronnych studiów nad zagadnieniami znacznie rozleglejszymi niż same tylko autonomicznie traktowane środki masowego komunikowania. Cytat ów brzmi następująco: „I chociaż wielką rolę odgrywa prasa w tworzeniu idei i kierunków nowych, to jednak źródłem tych idei okazuje się nie prasa, wzięta sama w sobie, lecz społeczeństwo. Ludzie używają wody i bez wodociągów i nie wodociągi są źródłem wody: one tylko niezwykle ułatwiły i powiększyły to użytkowanie. Tak samo i prasa roznosząca idee nowe pomiędzy społeczeństwem sama przez się nie jest źródłem tych nowych idei”.